

Oto przychodzę

Wszyscy znamy historię narodzenia Pana Jezusa według Ewangelii św. Łukasza, czy św. Mateusza lub św. Jana. Dobrze byłoby usłyszeć tę relację z ust samego Chrystusa! Jakże wzruszające byłoby opowiadanie osób, które bezpośrednio były związane z okolicznościami narodzin Zbawiciela, np. pasterzy.

Początkowe rozdziały Ewangelii św. Łukasza opisują historię zgodnie z opowieścią Marii. Gdybyśmy zapytali pasterzy, ci opowiedzieliby nam chyba dużo szczegółów nie podanych na stronicach Biblii. Może powiedzieliby nam, jak wyglądali aniołowie albo dowiedzielibyśmy się, jak ludzie zareagowali, gdy im opowiedzieli swoje przeżycie. Ale jakże chcielibyśmy usłyszeć coś z ust samego Pana Jezusa! Własna historia Pana znajduje się w Starym Testamencie w Psalmie 40-tym, cytowana potem w Nowym Testamencie, w Liście do Hebrajczyków 10:5-7.

*„Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; Nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: **Oto przychodzę**, aby wypełnić wolę Twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi.”*

To jest historia narodzenia Zbawiciela według relacji Jezusa Chrystusa.

Co nasz Pan podkreśla?

- Po pierwsze, cel swego narodzenia – przyjście na ziemię.
- Po drugie, czas swego przyjścia.
- Po trzecie, sposób swego przyjścia.

Jest to bardzo ważne, gdyż jest charakterystyczne tylko dla osoby Pana Jezusa. O nikim innym nie można powiedzieć, że przyszedł na świat, aby coś szczególnego uczynić. Nasz Pan mówi, że On przyszedł dla specjalnego celu.

*„**Oto przychodzę**, aby wypełnić wolę Twoją” – Hebr. 10:9 (NP).*

Opowiadając historię pierwszego i wtórego przyjścia Pana, bardzo często gubimy cel Jego przyjścia.

Bardziej nas interesuje czas i sposób Jego przyjścia. Nasz Pan mówi, że On przyszedł w sposób świadomy, aby spełnić wolę Bożą. Jako odwieczny Syn Boży przyjął

postać człowieka w sposób naturalny, aby umrzeć dla naszego zbawienia. Właśnie w kontekście tego kontrastu pomiędzy rzeczami przeszłymi (ofiary izraelskie i narodzenie Chrystusa a tym, co obecnie przyszło, pomiędzy cieniem a realnością) św. ap. Paweł przytacza cytę z Psalmu 40. Chrystus narodził się w określonym celu – aby być naszym Królem i Zbawicielem.

„Narodził się wam Zbawiciel” – Łuk. 2:11.

W powyższym, nadzwyczajnym stwierdzeniu św. Łukasz podkreśla słowo „wam”. To słowo mieści w sobie wszystkich ludzi, którzy są spracowani i obciążeni grzechem pierworodnym. Wam, którzy jesteście udręczeni, straciliście wszelką nadzieję życia. Wam, którzy jesteście uwikłani w koszmarną narkotyki, przestępczości i różnych uzależnień. Wam, którzy staliście się ofiarami niesprawiedliwości, którzy nie znacie miłości i nigdy nie byliście kochani, a byliście porzuceni przez swoich bliskich. Nam wszystkim narodził się Król! Król miłości i miłosierdzia.

Krótką relacją z narodzin Króla

Bóg uznał, że jest czas odpowiedni dla Jego narodzin. Poprzez cały cywilizowany świat biegły rzymskie drogi, jakoby przygotowane dla przyszłych zwiastunów Radosnej Nowiny. Posługiwano się językiem greckim, aby głosić Ewangelię. Ludzie, wśród których narodził się Mesjasz, byli biedni i wzgardzeni, podbici przez potężny Rzym. W sercu każdego człowieka tała się chęć wyzwolenia. Świadomość wskazywała, że zrobi to Król – Mesjasz.

Świat nie wiedział o Jego narodzeniu. Wszystko szło dawnym trybem. Nie było żadnego przewrotu zwiastującego nowy porządek. Królowie nadal rządili jak przedtem. Tylko niebo było tym zainteresowane. Bóg sam zorganizował powitanie dla swojego Syna.

Urodzony w biednej rodzinie, położony w stajni, leży w żłobie, a tu aniołowie informują ziemię, że narodził się Król. Na niebie i ziemi dzieje się dziwne poruszenie. Na niebie ukazuje się znacząca gwiazda, pokazująca miejsce narodzin Króla. Pasterze pokłonili się z czcią i uwielbieniem. Mędrcy ze Wschodu przybyli z darami. Władcy dowiedzieli się o Jego narodzeniu i przestraszyli się, że utracą swoje trony. Złość wypełniła ich serca. Morderstwo zostało poczęte i dokonane. W obawie o swoją władzę szukali śmierci za wszelką cenę. Każdy szatański plan był użyty, aby zniszczyć to Dziecię. Demony drżały, Szatan się złościł, lecz Bóg czuwał i Jezus został



przy życiu. Nie przybył On do pałacu o marmurowych salach i schodach wyścielonych dywanami. Przy porodzie nie było lekarzy ani pielęgniarek. Dzwony katedr nie dzwoniły, orkiestry nie grały, żaden z królewskich chórów nie witał Go śpiewem. Jedynie można było usłyszeć muzykę nieba. Król urodził się w stajence i położono Go w żłobie.

Cesarz nie miał pojęcia, że to Dziecię przez swoją naukę zniszczy jego potężne imperium, cały majestat i potęgę Rzymu, obali wszystkie ziemskie rządy i że przyjdzie dzień, gdy Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie zmieni historię świata, bo sposób Jego przyjścia nastąpił przez narodzenie z godnej i zacnej niewiasty izraelskiej.

Maria, godna matka Zbawiciela

Bóg, szukając odpowiedniej matki Zbawiciela, przyglądał się niewiastom izraelskim. Słowo Boże mówi, że wobec przyszłej opiekunki swojego Syna Bóg miał pewne wymagania. Musiała ona odpowiadać pewnym warunkom, które by ją czyniły godną tego wielkiego zadania.

Po pierwsze, wolą Bożą było, aby matka Zbawiciela pochodziła z prostej linii domu Dawidowego, jako rodu królewskiego. W ten sposób miała się wypełnić przysięga dana Dawidowi: „I trwać będzie twój dom i twoje królestwo na wieki przede mną; tron twój też utwierdzony będzie na wieki” – 2 Sam. 7:16 (NP), Królowie pochodzący z rodu Dawida zasiadali na tronie aż do ostatniego króla judzkiego Sedekiasza. Do niego zostały wypowiedziane słowa: „Tak mówi Wszechmocny Pan: Precz z diademem, precz z koroną; nic nie pozostanie tak, jak jest. To, co niskie, będzie wywyższone, a co wysokie, będzie poniżone. W gruzy, w gruzy, w gruzy obróć je. Także ono nie pozostanie tak, aż przyjdzie ten, który ma do niego prawo, jemu je dam” – Ezech. 21:31,32.

Tym niskim, które miało być wywyższone, była poniżona linia Dawida w osobie syna Natana, urodzonego z Betszeby, żony Uriasza. Natan był starszym bratem Salomona. Dawid, gdy umierał, posadził na swoim tronie królewskim Salomona, pomijając starszego syna, Natana. Dlatego Bóg przez proroka przepowiedział nadejście czasu, że poniżona linia Natana podniesiona będzie do godności królewskiej. „A co wysokie, będzie poniżone.” Tym wysokim jest linia Salomona, z której pochodzili wszyscy królowie judzcy. Bóg tak postąpił z powodu ich odstępstwa od Boga i przechylenia się na stronę bałwochwalstwa. Dlatego Bóg postanowił odrzucić całkowicie ich potomstwo od tronu królewskiego. Maria pochodziła z domu Dawidowego, z linii syna Natana, o której Bóg przepowiadał, że zostanie w przyszłości w osobie Mesjasza podniesioną do chwalebnej godności (Łuk. 3:31).

Drugim warunkiem postawionym matce Jezusa była czystość. Prorok Izajasz 7:14 przepowiadał znak czystości:

„Oto panna (znaczy czysta) pocznie i porodzi syna...”. Nowy Testament potwierdza wypełnienie tego proroctwa. „Oto panna pocznie i porodzi Syna i nadadzą mu imię Immanuel, co się wyklada: Bóg z nami” – Mat. 1:23 (NP).

Po trzecie, panna powinna być poślubiona mężowi, aby była uchroniona od ukamienowania. W tym czasie w Izraelu niewiasty mające dzieci, lecz niezwiązane prawnym związkiem małżeńskim, podlegały sądowi i były karane śmiercią. Dlatego gdy anioł Gabriela zwiastował Marii Boską decyzję, usłyszał jej zaniepokojenie: „Jak się to stanie, skoro nie znam męża” – Łuk. 1:34. Anioł wyjaśnił: „Duch Święty zstąpi na ciebie, a moc Najwyższego zacięni cię...” – Łuk.1:35 (NP). „Zacienienie”, które ochroniło Marię, nastąpiło za sprawą Bożą wtedy, gdy anioł ukazał się Józefowi we śnie i powiedział: „Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swojej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego” – Mat. 1:20 (NP). Dalej mamy opisane, że Józef przyjął Marię za swoją żonę. W taki sposób Bóg osłonił Marię przed potępieniem publicznym, a także przed prawem żydowskim.

Czwartym warunkiem było, by niewiasta, która porodzi Zbawiciela, była bogobojna, by miała łaskę w oczach Bożych. Na łaskę trzeba sobie zasłużyć. Maria wykazała posłuszeństwo wobec zapowiedzi Boga przez anioła. Była ozdobiona pokorą i światłobliwością. Maria została zauważona, gdy „...oczy Pańskie przepatrywały całą ziemię, aby dokazywał mocy swej przy tych, którzy przy nim stoją sercem doskonałym” – 2 Kron. 16:9 (BGd).

Maria spełniła wszystkie wymagane przez Boga warunki. W zamian otrzymała łaskę od Niego i stała się błogosławioną między niewiastami, matką Zbawiciela. Taką jest ocena Marii i Józefa przez Boga – **a jak to ocenia człowiek?** W oczach cielesnego człowieka Maria i Józef to przeciętni ludzie, pochodzili z nędznego miasteczka. Byli ubodzy, toteż w społeczeństwie nie mieli większego znaczenia. A jednak są przykładem dostąpienia tajemnicy łaski, ponieważ ten Król nie miał przyjść do dumnych i możnych tego świata, lecz do biednych i bezsilnych. Mesjasz miał się narodzić w małym, nic nie znaczącym Betlejemie, w niskich sferach społecznych. Dzieciątko, które Maria nosiła, nie było cezarem, który podawał się za boga. Było o wiele większym władcą, pochodzącym ze sfer archanielskich, który stał się człowiekiem, będąc Synem Bożym. Gdy Król Królów zostawił niebiański tron, narodził się według Pism z zacnej niewiasty Marii, ale w ubogich warunkach. Choć był



bardzo bogaty, stał się dla nas ubogim. To dziwne postępowanie tłumaczy św. ap. Paweł, pisząc: „Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali” – 2 Kor. 8:9.

Św. apostoł Paweł uczy, jakie korzyści przynosi nam narodzenie Pana i pokazuje wierzącym, jak mają myśleć o sobie. „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie. Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom, a okazawszy się z postawy człowiekiem...” – Filip. 2:5-6 (NP). Ten werset odpowiada na pytanie: **Dlaczego Pan Jezus zostawił chwałę nieba?** Ale nie jest to jedyna odpowiedź, są jeszcze inne teksty, które odpowiadają na to pytanie np.:

- Jezus zostawił niebo, by szukać i zbawić zgubionych. Łuk. 19:10
- By objawić chwałę Boga. Jan 1:16
- By stworzyć warunki do osiągnięcia życia wiecznego. Jan 10:10
- By zniszczyć dzieło Szatana. 1 Jana 3:8
- By być przykładem myślenia, jakiego Bóg wymaga i oczekuje od chrześcijan. Filip. 2 r.

Myśląc o ofierze za Adama, Chrystus najpierw stał się niczym, a potem Jego poddanie się woli Bożej spowodowało, że uniżył się aż do śmierci krzyżowej po to, by dobrowolnie wypełnić rolę sługi. Służył Bogu przez dokonanie zbawienia (Izaj. 53:11). Służył nam, dając samego siebie na „okup za wielu” (Mat. 20:28). Pokazał, że miarą człowieka jest nie to, ile ma sług, lecz ilu ludziom służy.

Narodzenie Króla

Jeżeli Pan był w chwale anielskiej w przedludzkiem stanie, to nasuwa się pytanie: **Dlaczego Chrystus narodził się w sposób ludzki?** Narodzenie Jezusa Chrystusa jest niezwykłym aktem Bożego planu w stosunku do całej ludzkości. Ten akt zrozumiemy jedynie wtedy, gdy poznamy go z duchowej strony. Dla ludzi niewierzących narodzenie Jezusa Chrystusa jest tylko świętem, dniem wolnym od pracy, kiedy zjada się świąteczny posiłek i odwiedza znajomych lub krewnych, a potem wraca się do codziennych obowiązków. Natomiast dla wierzącego człowieka narodzenie Zbawiciela jest wielkim wydarzeniem, ponieważ tylko w narodzonym Chrystusie mamy odkupienie od śmierci. Św. ap. Paweł mówi:

„Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy” – 1 Tym. 1:15 (NP).

Chrystus przyszedł na świat, ponieważ Bóg umiłował go do tego stopnia, że „dał Swego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął. ale miał życie wieczne” – Jan 3:16. Z tego cytatu wynika, że jeśli Chrystus chciał być okupem za grzech Adama, to nie mógł być w stanie anielskim. Zgrzeszył człowiek doskonały, dlatego Pan przyszedł na ziemię w sposób ludzki, bo inaczej nie byłby odpowiednią ceną. Chrystus przychodząc w ten sposób na ziemię, dokonał wielkiego dzieła odkupienia ludzkości. Ten fakt zrozumie tylko ktoś, kto został przeniesiony z ciemności do cudnej Jego światłości. To wszystko stało się po to, by wieczne Boże plany zostały wykonane.

Św. ap. Paweł pisał:

„Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna Swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi. Aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili” – Gal. 4:4-5 (NP).

Oto ciąg dalszy odpowiedzi na nasze pytanie; święty apostoł świadczy, że Chrystus narodził się po to, by odkupić Żydów spod potępienia Zakonu. Bez narodzonego Chrystusa nie byłoby naszego usynowienia ani spłodzenia z ducha świętego, nie moglibyśmy nazywać Boga naszym Ojcem. Jedynie Chrystus uczynił niewolników synami i córkami, a przez usynowienie darował nam dziedzictwo tak wielkie, jak wielkim jest Bóg.

Jezus Chrystus urodził się, aby być Królem. Jego władza w nieprzerwanej linii trwa przez wieki. Mędrcy z przeszłości pytali: „Gdzie jest ten nowonarodzony król żydowski?” – Mat. 2:2. Biblia mówi o Nim, że „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” – Hebr. 13:6. On był Królem wczoraj. On jest Królem dzisiaj i będzie nim jutro i przez całą wieczność.

Wczoraj był Królem wybawienia

Nie uciszał tłumu, gdy ten wołał: „Błogosławiony, który przychodzi jako król w imieniu Pańskim” – Łuk. 19:38. Nie negował, gdy Piłat wydał Go pospólstwu żydowskiemu, mówiąc: „Oto król wasz” – Jan 19:14. Od swego narodzenia Jezus był uznany Królem. Mędrcy przynieśli Mu dary jako Królowi. Pasterze uwielbili Go jako Króla. Aniołowie wiedząc, że jest naprawdę Królem, zwiastowali Jego przybycie. Nawet Herod zrozumiał, że w jednym królestwie nie ma miejsca na dwa trony, szukał Dzieciątka, aby je stracić.

Król ten był gorąco oczekiwany. Pobożni ludzie Izraela spodziewali się Go i modlili się o Jego przybycie. W Nowym Testamencie cała Ewangelia wg. św. Mateusza mówi o Chrystusie jako Królu, podając Jego genealogię, by wykazać królewskie pochodzenie Jezusa Chrystusa.



Mateusz udowadnia, że jest On legalnym Królem. Podaje nawet, że każdy przychodzący król miał swego herolda, czyli zwiastuna lub posła. Jezus spełnił i ten warunek, bo w dniu Jego narodzenia aniołowie zwiastowali ziemi tę radosną nowinę. Jan Chrzciciel był również heroldem, gdy wołał: „*Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się królestwo niebios*” – Mat. 3:2 (N-P). Chrystus umarł jako Król wybawienia, oddał swe życie za swych poddanych i zapłacił wielką cenę Boskiej sprawiedliwości.

Pan Jezus jest Królem nauczania

Zwrot św. ap. Pawła „dziś” odnosi się do całego Wieku Ewangelii. Pan ciągle stawia nam bezwarunkowe wymagania. On ciągle demaskuje grzech. Jego nauka nie licuje z nieuczciwością, chciwością i egoizmem. Jego zasady stanowią kryteria naszej etyki. Jego nauki są nadal honorowane i poważane.

- Jest On największym nauczycielem Kościoła.
- On jest Królem naszej woli.
- On jest Królem naszych myśli i wyobraźni.
- On jest Królem naszych czynów.
- On jest Królem naszego życia rodzinnego i towarzyskiego.
- On jest Królem naszego życia osobistego.

Jeżeli czujemy, że Pan jest Królem w naszym codziennym życiu, to znaczy, że Jego Królestwo jest w nas.

Pan Jezus jest Królem i sędzią

„*I dał mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym*” – Jan 5:27 (NP).

Zwrot, że Chrystus „ten sam i na wieki” oznacza, że Chrystus się nie zmienia, jest w dalszym ciągu Królem, pomimo że czas się zmienił na „jutro”. Odnosi się to do wtórnego przyjścia Chrystusa. Biblia jasno o tym mówi, że powtórne przyjście Chrystusa ma ścisłą łączność z pierwszym przyjściem i jest jedną z największych prawd w całym Piśmie Świętym. Jak już wykazywałem, pierwsze przyjście miało swój cel, czas i sposób. Tak samo wtóre przyjście ma swój cel, czas i sposób. Pierwsze przyjście dostarczyło ceny okupowej i ofiary za grzech, natomiast wtóre przyjście uruchamia błogosławieństwa dla człowieka wynikające z pierwszego przyjścia. Pierwsze było zwiastowane przez aniołów i Jana Chrzciciela, drugie przez posłańców, czyli Kościół i pastora C. T. Russella, jako wiernego sługę (Mat. 24:45-51).

O, cóż za obfitość błogosławieństw, ileż powodów do radości i dziękczynienia dostarcza nam święto narodzenia Pańskiego. Pan włożył w usta nasze pieśń nową, wspaniałą hymn, którego pierwsze nuty śpiewał chór aniołów przy narodzeniu Jezusa: „*Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi*”. Bogu niech będą dzięki, że harmonijne dźwięki niedługo już napełnią niebo i ziemię wiekuistą melodią, gdy błogosławione dzieło zbawienia, naprawienie, które Chrystus przyszedł wykonać, osiągnie swoją chwalebną pełnię. Wesele Baranka będzie koronacją Oblubienca z Oblubienicą. Ci, którzy uznają Chrystusa za Króla „wczoraj, dziś i jutro”, rezerwują sobie miejsca na tym weselu.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”